



**Podsumowanie rocznego  
projektu badawczego  
“Uchodźcy z Ukrainy  
w Polsce”**

**Przez ostatni rok (2022/2023) Stowarzyszenie Amnesty International badało sytuację uchodźców i uchodźczyń, którzy uciekli do Polski przed rosyjską agresją na Ukrainę. Informowaliśmy o dyskryminacji, jakiej doświadczają osoby romskie z Ukrainy, nierównym dostępie do edukacji uczniów i uczennic, trudnościach na rynku najmu oraz o antyukraińskiej retoryce i dezinformacji w Internecie. Za każdym razem rekomendowaliśmy rozwiązania, które rząd polski powinien przyjąć w obliczu tych wyzwań i problemów.**

**W niniejszym podsumowaniu prezentujemy najważniejsze wnioski z naszych badań.**

## **Romowie i Romki z Ukrainy w Polsce**

Wśród milionów uchodźców i uchodźczyń, do Polski docierali i docierają również Ukraińcy i Ukrainki ze społeczności romskiej. Szacuje się, że do państw Wspólnoty, graniczących z Ukrainą, dotarło 100 tys. Romów i Romek (dane za wrzesień 2022 r.).

W Polsce, od samego początku, wsparcie i pomoc uchodźcom i uchodźczyniom ze społeczności romskiej w dużej mierze spadły na barki polskich Romów i Romek oraz organizacji pozarządowych, wspierających społeczność romską.

Stereotypy dotyczące osób romskich, silnie zakorzenione w świadomości społeczeństwa polskiego i europejskiego, bez wątpienia wpływają na postrzeganie i traktowanie uchodźców i uchodźczyń romskich w krajach goszczących.

Pomimo niezwykle ciepłego przyjęcia przez polskie społeczeństwo ukraińskich uchodźców i uchodźczyń, to ci romskiego pochodzenia, ze względu na przynależność etniczną, spotkali się z gorszym traktowaniem, wrogością i niezrozumieniem ze strony niektórych wolontariuszy i koordynatorek pracujących z uchodźcami. Jak przekazano Amnesty International, w wyniku stereotypów i uprzedzeń, uchodźcy i uchodźczynie pochodzenia romskiego nie byli przyjmowani do ośrodków recepcyjnych lub zapewniano im opiekę i wsparcie w mniejszym stopniu lub o niższym standardzie niż pozostałym uchodźcom i uchodźczyniom.

Niektórzy Romowie i Romki właśnie z tych powodów zdecydowali się wrócić do Ukrainy. Części z nich polskie organizacje pozarządowe pomogły wyjechać do krajów Europy Zachodniej.

Amnesty International została poinformowana przez wolontariuszy i wolontariuszki oraz NGO-sy o co najmniej kilku sytuacjach, w których ośrodki recepcyjne, zarządzane i/lub finansowane przez władze wojewódzkie lub samorządowe, nie wpuściły uchodźców i uchodźczyń romskich z Ukrainy z powodu ich przynależności etnicznej.

Takie sytuacje miały mieć miejsce m.in. w Centrum Pomocy Humanitarnej PTAK w Nadarzynie, ośrodku w Krakowie czy w Hrubieszowie (przy granicy z Ukrainą). Takie doniesienia, pochodzące z niezależnych od siebie źródeł, wskazują na niepokojący schemat działań, podejmowanych względem romskich uchodźców i uchodźczyń w ośrodkach recepcyjnych w różnych miastach Polski.

Amnesty International dostrzega również problem w zakresie dostępu do zakwaterowania poza ośrodkami recepcyjnymi. Wielu uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy znalazło tymczasowe, darmowe schronienie w

mieszkańcach goszczących ich Polek i Polaków, czy w hotelach i domach wypoczynkowych prywatnych właścicieli. Niestety, w przypadku uchodźców pochodzenia romskiego, znalezienie takiego zakwaterowania było znacznie trudniejsze, z jednej strony z uwagi na wielodzietność rodzin, z drugiej – z powodu uprzedzeń.

Organizacje pozarządowe, działające na rzecz romskich uchodźców i uchodźczyń, podkreślają, że osoby romskiego pochodzenia, uciekające przed wojną w Ukrainie, stale spotykają się w Polsce z dyskryminacją ze strony niektórych osób pracujących i pomagających w ośrodkach recepcyjnych. Przejawiało się to m.in. w unikaniu udzielenia im informacji czy pomocy, wydawaniu mniejszej liczby odzieży czy porcji żywności lub oskarżeniach o kradzież, przy jednoczesnym braku dowodów.

W opinii Amnesty International, brakuje skutecznej odpowiedzi na te problemy ze strony państwa. Pomimo działań, jakie jednostki rządowe podejmują na rzecz równego traktowania i bezpieczeństwa wszystkich uchodźców i uchodźczyń, akty dyskryminacji wobec osób romskiego pochodzenia w ośrodkach tymczasowego zakwaterowania i punktach pomocy nadal mają miejsce.

By integracja społeczności romskiej w Polsce była skuteczna, konieczna jest także edukacja antydyskryminacyjna oraz promowanie przez państwo otwartości i inkluzywności. Tymczasem zdarzają się przypadki, w których niechęć i stereotypy względem uchodźców i uchodźczyń romskich powielają przedstawiciele rządu i samorządów. Prowadzi to do utrzymywania i pogłębiania niechęci oraz uprzedzeń wobec tej społeczności, co przekłada się na marginalizację, dyskryminację, a nawet bezpośrednie zagrożenie dla osób pochodzenia romskiego.

Chociaż z czasem zaobserwowaliśmy poprawę sytuacji osób romskich z Ukrainy w Polsce, to po roku od rosyjskiej agresji na Ukrainę, nadal spotykają się oni z gorszym traktowaniem w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania, niechęcią i podwójnymi standardami.

Zapewnienie równego traktowania każdemu uchodźcy i uchodźczyni jest obowiązkiem polskich władz, wynikającym m.in. z Konwencji Genewskiej z 1951 roku. Międzynarodowe traktaty dotyczące praw człowieka zobowiązują również państwa-sygnatariuszy do ochrony ludzi przed przejawami dyskryminacji – nierównym traktowaniem, przemocą i prześladowaniem.

## **Uczniowie i uczennice z Ukrainy w polskich szkołach**

W sytuacji, gdy do polskich szkół uczęszcza ok. 190 tys. ukraińskich uczniów i uczennic (dane na luty 2023 r.), polski system edukacji stanął przed ogromnym wyzwaniem. Uczniowie, bardzo często nie znając języka polskiego, są zmuszeni realizować obowiązek szkolny w Polsce lub kontynuować nauczanie zdalnie w Ukrainie, co w związku z trwającym tam konfliktem zbrojnym jest w wielu przypadkach w ogromnym stopniu utrudnione, m.in. z powodu przerw w dostawie prądu.

„Ministerstwo Edukacji i Nauki nie monitoruje liczby dzieci i młodzieży przybyłych do Polski z terenu Ukrainy od 24 lutego 2022 r., którzy nie są zapisani do polskich placówek oświatowych” – przekazał Amnesty International resort. MEiN nie zbiera też informacji, ilu uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy w wieku szkolnym, przebywających na terenie Polski, uczy się zdalnie w ukraińskim systemie oświaty.

Rodzic lub osoba sprawująca opiekę nad uczniem/uczennicą ma obowiązek złożenia do gminy, na terenie której przebywają, oświadczenia o kontynuacji przez tego ucznia kształcenia w ukraińskim systemie oświaty. Praktyka pokazuje jednak, że nie wszyscy realizują ten obowiązek. Oznacza to, że nie wiemy dokładnie, ilu

uczniów i uczennic, którzy uciekli do Polski z terenów Ukrainy, znajduje się aktualnie poza jakimkolwiek systemem oświaty.

Już w zeszłym roku szkolnym (2021/2022 r.) badacze i badaczki z Ośrodka Badań nad Migracjami pisali o setkach tysięcy uczniów i uczennic z Ukrainy, o których edukacji nic nie wiadomo.

Obowiązek nauki to jedno, ale problematyczna okazuje się również jakość edukacji. W polskich szkołach brakuje podręczników dla uczniów i uczennic w języku ukraińskim lub polskim i ukraińskim. W wielu placówkach nie ma też asystentów i asystentek międzykulturowych czy odpowiedniej infrastruktury, by przyjąć nowych uczniów i uczennice, choć mają oni prawo uczęszczać do tych szkół. Nauczyciele i nauczycielki szukają na własną rękę rozwiązań sytuacji, w której się znaleźli. Wielu z nich wskazuje, że czuje się „pozostawionymi samym sobie” z tym wyzwaniem.

W tej trudnej sytuacji, w ubiegłym roku szkolnym uczniowie i uczennice z Ukrainy w polskich szkołach musieli zdawać egzamin ósmoklasisty – inaczej powtarzaliby rok. Zdawanie egzaminu w języku polskim, bez jego znajomości, po kilku miesiącach czy tygodniach w nowej szkole, wiązało się z dużym stresem i słabymi wynikami egzaminu dla wielu z nich. Od tych wyników zależało, do jakiej szkoły ponadpodstawowej będą mogli się dostać. Co więcej, należy pamiętać, że taki egzamin to dodatkowe obciążenie dla młodych ludzi, którzy mierzą się z traumą wojenną.

Z pełną świadomością tego, że na tak wyjątkową sytuację żadne państwo nie może być przygotowane, Amnesty International stwierdziła, że Ministerstwo Edukacji i Nauki powinno zrobić znacznie więcej, by zapewnić równe szanse i możliwie najwyższy poziom edukacji dzieciom i młodzieży z Ukrainy.

Z badań Stowarzyszenia wynika też, że mimo ogromnej pomocy i ciepłego przyjęcia ze strony społeczeństwa polskiego, część ukraińskich dzieci i młodzieży doświadcza dyskryminacji i wrogości ze strony polskich uczniów i uczennic oraz ich rodziców. Wobec tego konieczne jest systemowe wprowadzenie edukacji międzykulturowej i antydyskryminacyjnej. Niestety tych w polskich szkołach brakuje od lat, a lukę uzupełniają organizacje pozarządowe – w tym Amnesty International – we współpracy z chętnymi nauczycielami i nauczycielkami. Tymczasem MEiN podejmuje kolejne próby ograniczenia nieformalnej edukacji prorównościowej w szkołach. Raz jeszcze, odpowiedzialność za pomoc i wsparcie dla uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy, w dużej mierze spadła na barki społeczeństwa obywatelskiego.

Prawo międzynarodowe zobowiązuje polski rząd do zadbania o dzieci z doświadczeniem uchodźczym. Wynika to m.in. z Konwencji o prawach dziecka. Polska ma obowiązek podjąć wszelkie działania, by realizować prawo do edukacji. W ramach tej samej konwencji, nauka dziecka ma przygotować je do życia w wolnym społeczeństwie, „w duchu zrozumienia, pokoju, tolerancji, równości płci oraz przyjaźni pomiędzy wszystkimi narodami, grupami etnicznymi, narodowymi i religijnymi oraz osobami rdzennego pochodzenia”.

## **Antyukraińska propaganda**

Już w sierpniu ubiegłego roku zwracaliśmy uwagę na niepokojącą antyukraińską retorykę i powielanie rosyjskiej narracji przez polityków skrajnej prawicy. Niestety, eksperci i ekspertki w zakresie walki z dezinformacją i mową nienawiści w kolejnych miesiącach stwierdzili, że antyukraińska propaganda w mediach społecznościowych cały czas utrzymuje się na wysokim poziomie.

Co więcej, „wśród profili szerzących najbardziej zasięgowe treści antyukraińskie nadal pojawiają się partie polityczne i polscy posłowie” – [mówił Wirtualnym Mediom Marcel Kiełtyka](#), członek zarządu Stowarzyszenia Demagog.

Stowarzyszenie, wraz z Instytutem Monitorowania Mediów, [przygotowało w listopadzie raport](#), którego wyniki są bardzo niepokojące – w badanym miesiącu wykryto aż 73 tys. polskojęzycznych wpisów i komentarzy, które „w negatywny sposób odnosiły się do społeczności ukraińskiej”.

W czołówce najpopularniejszych kont na Twitterze (medium skupiającym ponad 90 proc. antyukraińskich wpisów) szerzącą dezinformację dotyczącą Ukrainy i Ukraińców, znajduje się m.in. konto Grzegorza Brauna, posła na Sejm RP, jednego z liderów koalicji Konfederacja i prezesa partii członkowskiej Konfederacja Korony Polskiej.

Ta ostatnia przygotowała broszurę informującą m.in. o tym, że „obecność licznej mniejszości ukraińskiej w Polsce skutkować będzie ujemnie importem rozlicznych patologii życia społecznego zza wschodniej granicy; od korupcji i przestępczości po żądania ułatwienia dostępu do aborcji”. Ponadto, członkowie koalicji rozpowszechniali w Internecie grafikę mówiącą o „opanowywaniu polskich miast” przez osoby z Ukrainy.

Szerzenie antyukraińskiej dezinformacji ze strony osób publicznych nie dotyczy jedynie polityków Konfederacji. Posty o takiej treści publikowała też choćby małopolska kuratorka oświaty Barbara Nowak, pisząc, że „fala uciekających przed wojną Ukraińców napełniła rodzime antypolskie środowiska nadzieją na wyrugowanie choć trochę polskości. Postulują zaprzestanie uczenia polskiej historii i literatury, pod pretekstem dbałości o odczucia Ukraińców. Nie ma zgody na rezygnację z polskości!”.

Należy pamiętać, że na osobach publicznych spoczywa ogromna odpowiedzialność, by publikować jedynie sprawdzone i oparte na dowodach informacje. Z uwagi na szerokie zasięgi w mediach społecznościowych i wpływ na debatę publiczną, powinny one zachować szczególną ostrożność, by unikać szerzenia dezinformacji.

Najnowsze badania w dziedzinie antyukraińskiej retoryki i dezinformacji [opublikowało Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”](#) (luty 2023) oraz [firma Maison&Partners](#) na zlecenie Warsaw Enterprise Institute (styczeń 2023).

Raport Maison&Partners podaje, że w styczniu 2023 roku liczba Polek i Polaków, popierających poglądy zbliżone do tych propagowanych przez Kreml, wzrosła od września 2022 roku. Jeśli wierzyć badaniom, najwięcej osób zgadzało się m.in. ze stwierdzeniem, że Polski nie stać na uchodźców, czy że uchodźcy z Ukrainy to tak naprawdę imigranci ekonomiczni. Autorzy i autorki badań zwracają jednak uwagę, że takie wyniki niekoniecznie są konsekwencją działań propagandy, ale też m.in. zmęczenia wojną za naszą wschodnią granicą.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, we współpracy z firmą SentiOne, podało z kolei, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy (luty 2023 r.) w polskiej przestrzeni internetowej pojawiło się niemal 400 tys. antyukraińskich wypowiedzi, które miały ok. 550 mln odsłon. Obszerny raport na ten temat opublikowała też Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2023 r.)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> <https://hfhr.pl/publikacje/raport-przyjda-i-zabiora-antyukrainska-mowa-nienawisci-na-polskim-twitterze-> (dostęp: 20.05.2023 r.)

Dr hab. Agnieszka Demczuk z Katedry Systemów Politycznych i Praw Człowieka UMCS w Lublinie twierdzi, że chociaż po 24 lutego 2022 roku zauważyła większe zaangażowanie polskich władz w zwalczanie dezinformacji, to nadal „nie są to działania wystarczające”.

„Brakuje systemowych i kompleksowych działań w tym zakresie, nie ma strategii budowania bezpieczeństwa informacyjnego i cyberodporności społecznej w Polsce na miarę czasów w jakich się znaleźliśmy – czasów wojny pełnoskalowej za naszą wschodnią granicą” – mówiła Amnesty International dr Demczuk.

Zgodnie z rezolucją „wolność w Internecie” (2012 r.) Rady Praw Człowieka ONZ, zarówno online, jak i offline obowiązuje taka sama ochrona praw i wolności człowieka.

Wolność wypowiedzi czy też wolność słowa nie funkcjonuje samodzielnie i jest współzależna z innymi prawami człowieka. Oznacza to, że wolność wypowiedzi nie daje nam prawa do szerzenia treści dyskryminujących, czyli w omawianym przypadku – radykalnie antyukraińskich czy antyuchodźczych. Mówią o tym przepisy prawa krajowego i międzynarodowego, m.in. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, którego Polska jest sygnatariuszem.

## **Sytuacja mieszkaniowa uchodźców z Ukrainy**

Dzięki ogromnej mobilizacji społeczeństwa wielu uchodźców i uchodźczyń w Polsce niemal od razu znalazło tymczasowy dach nad głową. Ta pomoc była konieczna i sprawdziła się w perspektywie krótkoterminowej. Jednak po roku od rosyjskiej inwazji na Ukrainę, konieczne jest przyjęcie systemowych rozwiązań w perspektywie średnio- i długookresowej. Tych niestety nadal brakuje.

Jak poinformowała Amnesty International Hanna Milewska-Wilk, specjalistka ds. mieszkalnictwa z Instytutu Rozwoju Miast i Regionów, według jej szacunków, ok. 200 tys. mieszkań może być obecnie (maj 2023 r.) wynajmowanych przez uchodźców i uchodźczynie z Ukrainy na zasadach rynkowych, głównie w dużych miastach.

“Są to ostrożne szacunki, liczba może być większa, raczej nie jest mniejsza. Nie wliczają się tutaj miejsca pobytu zbiorowego, zakwaterowania pracowników, mieszkania użyczone i lokale niemieszkalne (tymczasowe itp.)” – mówiła.

Na dzień 15 maja 2023 r. uchodźców i uchodźczyń z numerem PESEL UKR było w Polsce niemal 990 tys. Oznacza to, że nie wszystkim, którzy uciekli przed rosyjską agresją, udało się wynająć mieszkania.

W trakcie prowadzonego monitoringu niejednokrotnie docierały do nas sygnały o niechęci wynajmowania mieszkań osobom z doświadczeniem uchodźstwa z Ukrainy. Powodem często jest przekonanie, że w przypadku np. niepłacenia czynszu przez lokatorów, takich osób nie będzie można eksmitować. Chociaż nie jest to prawdą, to, jak poinformowała Amnesty International prawniczka i aktywistka Beata Siemieniako: “zarówno Ukraińcy jak i właściciele nie do końca wiedzą, jakie mają prawa”, co potęguje trudności na rynku najmu.

Wśród osób, które uciekły z Ukrainy do Polski po 24 lutego, przeważają dorosłe kobiety i osoby poniżej 18 roku życia. Wiele kobiet przyjechało bez bliskich, nie znając nikogo w nowym kraju. Należy pamiętać, że w związku z powszechną mobilizacją w Ukrainie, mężczyźni zdolni do służby zostali prawnie zobowiązani do pozostania w kraju.



W wyjątkowo trudnej sytuacji znalazły się również osoby starsze i z niepełnosprawnościami. System opieki w Polsce pozostaje niewydolny z uwagi na niewystarczającą liczbę miejsc w domach pomocy społecznej. Należy jednak zaznaczyć, że mimo braku miejsc, uchodźcy i uchodźczynie z Ukrainy mogą ubiegać się o pobyt w DPS-ach, po uznaniu ich orzeczenia o niepełnosprawności, tak samo jak osoby z Polski.

Niestety, z powodu niewielkiej liczby lekarzy i lekarek, mówiących w języku ukraińskim w Polsce, otrzymanie orzeczenia o niepełnosprawności fizycznej czy intelektualnej dla uchodźców i uchodźczyń jest trudne, a proces przeciąga się nawet do kilku miesięcy.

Jak pokazują dane UNHCR, właściciele, którzy dobrowolnie dzielą się swoimi mieszkaniami i domami z osobami z Ukrainy, są nadal istotnym wsparciem w kwaterowaniu uchodźców i uchodźczyń w Polsce. Zgodnie z wprowadzoną w marcu ub. ustawą o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, tzw. ustawą pomocową, każdemu gospodarzowi, który zapewni zakwaterowanie i wyżywienie uchodźcy/uchodźczynie z Ukrainy, przysługuje świadczenie pieniężne w wysokości 40 zł dziennie za osobę nawet do 120 dni.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że długotrwałe goszczenie osób obniża komfort życia zarówno gości jak i gospodarzy, może też prowadzić do konfliktów i wypalenia pomocowego. Nierzadko poza zaoferowaniem dachu nad głową, gospodarze pomagali uchodźcom i uchodźczynom w znalezieniu pracy, złożeniu wniosku o numer PESEL UKR i w innych aspektach życia w nowym kraju.

Z uwagi na ogromne wsparcie społeczeństwa polskiego i pomagających cudzoziemców, również oni sami powinni zostać objęci wsparciem ze strony rządu i samorządów, innym niż tylko pomoc finansowa.

Jak wynika z informacji Konsorcjum Migracyjnego, ponad rok od rosyjskiej napaści na Ukrainę, nadal wiele osób przebywa w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania – zwłaszcza w dużych miastach – mimo ich tymczasowego charakteru.

Chociaż takie miejsca mają charakter pomocy humanitarnej i jako takie nie powinny być odpłatne, to rząd zdecydował o wprowadzeniu opłaty partycypacyjnej dla mieszkańców i mieszkanki ośrodków. Zgodnie z nowelizacją tzw. specustawy pomocowej, przyjętą 13 stycznia 2023 roku, uchodźcy i uchodźczynie mają pokrywać część kosztów swojego pobytu w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania. Do tej pory pobyt w takich ośrodkach był bezpłatny. Chociaż ten obowiązek ma nie obejmować pewnych grup osób, m.in. kobiet w ciąży, osób z niepełnosprawnością i osób starszych, to nadal dotyczy większości osób, które przebywają obecnie w ośrodkach.

Prawo polskie nie zobowiązuje rządu wprost do zapewnienia stałego zakwaterowania swoim obywatelom/obywatelkom ani cudzoziemcom/cudzoziemkom. Biorąc jednak pod uwagę obowiązek państwa do poszanowania i ochrony godności człowieka (art. 30 Konstytucji), władze publiczne powinny dążyć do zapewnienia podstawowych warunków bytowych każdemu, kto żyje na terytorium Polski.

\*\*\*

Wszystkie materiały, opublikowane w ramach projektu “Uchodźcy z Ukrainy w Polsce” (w języku polskim i ukraińskim) dostępne są na stronie: <https://www.amnesty.org.pl/uchodzczy-z-ukrainy-w-polsce/>